

Andrzej Popielski



W ćwiczeniach Renegade-Kaper 15/1 (w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Mińsku Mazowieckim), które odbyły się 12 maja, wzięło udział około tysiąca osób. Scenariusz ćwiczeń Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych dotyczył sytuacji hipotetycznego ataku terrorystycznego na obiekty infrastruktury krytycznej, użyteczności publicznej i morskiej z wykorzystaniem obiektów latających i pływających.

ALARM?

INSTRUKCJA OBSŁUGI DLA ZDEZORIENTOWANYCH

Ćwiczenia miały na celu sprawdzenie współdziałania instytucji wojskowych i cywilnych. Uczestniczyły w nich także Żandarmeria Wojskowa, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Służba Wywiadu Wojskowego, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, policja, Straż Graniczna, straż pożarna, port lotniczy na Okęciu, centrum antyterrorystyczne ABW, Urząd Morski oraz administracja rządowa. Scenariusz wydarzeń zakładał m.in. przechwycenie w locie statku powietrznego z terrorystami i zmuszenie go do lądowania na warszawskim lotnisku im. F. Chopina. Rolę porwanego cywilnego samolotu odegrał wojskowy, według świadków latały myśliwce F-16. Podobno były też epizody związane z naruszeniem strefy zakazu lotów nad Warszawą.

W scenariusz ćwiczeń Renegade-Kaper wpisano próbę działania syren alarmowych będących elementami lokalnych systemów ostrzegania o zagrożeniach i alarmowania. Pomiedzy szóstą a dwiętnastą rozległo się w wielu miastach trzyminutowe modulowane wycie syren oznaczające ogłoszenie alarmu. Z kolei trzyminutowy sygnał ciągły odwoływał alarm. Tylko na Mazowszu syreny zawyły w 44 miejscowościach.

Takich ćwiczeń powinno być sporo, te są zresztą cykliczne. Ale najistotniejszym ich adresem (i niestety prawdziwych sytuacji kryzysowych) jest ludność. To o jej bezpieczeństwo chodzi. Teraz była na uboczu, kierowano do niej tylko medialne ostrzeżenia, że to co będzie się działo, to tylko niegroźne ćwiczenia. Wprawdzie informacje o nich podały media, ale wielu mieszkańców było nie poinformowanych. W sytuacji, gdy zagrożenie lub ćwiczenie przeciwdziałania mu jest ogólnopolskie, komunikaty powinny podawać – poza urzędami miast i mediami lokalnymi – także największe media ogólnokrajowe, i to wielokrotnie.

Jest nad czym się zastanawiać, a problemy podpowiadają ludzie. Odnotowaliśmy kilka komentarzy z internetu, kierujemy je do decydentów i planistów od naszego bezpieczeństwa.

• Głos w przeddzień ćwiczeń (peppers01): *Niniejszym zapytuję, aby rozwiązać wątpliwości. W jakim celu społeczeństwo jest informowane o teście. Czy po otrzymaniu informacji o ćwiczeniach mamy zwyczajnie zignorować*

jutrzejšie ostrzeżenie o ataku, czyli miasto testuje wydolność i sprawność syren, a my robimy swoje? Czy też w momencie usłyszenia sygnału alarmowego mamy udać się do najbliższego schronu i czekać na odwołanie alarmu, czyli przeprowadzamy prawdziwy test?

- (Wojtek): *Byłem w tramwaju na placu Bankowym. Część ludzi (ja też) na dźwięk syren zaczęła rozglądać się, co się dzieje. Pamiętam sygnały OC (obrony cywilnej). Nie ma tam trzyminutowego jednostajnego, a nie modulowanego sygnału. I co ma w takiej sytuacji zrobić normalny człowiek? Uciekać do schronu czy może zwinąć się w mokre prześcieradło i ruchem posuwistym kierować na miejsce pochówku... szlag mnie trafia, że z poważnych spraw jak sygnały alarmowe robi się festiwal. A najbardziej szkoda mi było starowinki, która wsiadła do tramwaju i widać było, że jest przerażona i dezorientowana.*
- (hkih): *W styczniu 2013 r. wprowadzono nowe sygnały alarmowe.*
- (optymista): *Wszystkie ćwiczenia sprawdzające poziom bezpieczeństwa kończą się sukcesem. W prawdziwym życiu nie ma samych sukcesów.*

Można do tych uwag dodać inne. Warto zadać dwa proste pytania:

- Czy ludność wie, gdzie w najbliższej okolicy jest schron, w którym na wypadek ataku lotniczego lub innego niebezpieczeństwa można się schronić?
- Czy rozumiesz treści ostrzeżenia przekazywane przez syreny? Gdzie można łatwo znaleźć takie opisowe instrukcje?

A może – wzorując się na informacyjnej praktyce ZUS – rozesłać je w listach do każdego dorosłego obywatela? Urząd m.st. Warszawy np. opublikował w 2011 r. „Poradnik postępowania w sytuacjach zagrożeń” (burze, śnieżyce, upały, powodzie, porażenia prądem, katastrofy budowlane, zagrożenia chemiczne, energetyczne, radiacyjne, niewybuchy, zamachy terrorystyczne, rola zakładnika, pomoc przedmedyczna, telefony alarmowe i informacyjne itd.). Można go znaleźć w internecie na stronie „Bezpieczna Warszawa”. To znakomita inicjatywa, ale tych militarnych i paramilitarnych sytuacji kryzysowych i wyjaśnienia powyżej przedstawionych wątpliwości w nim nie ma.

Współczesny mieszkaniec stolicy ma kontakt z syrenami alarmowymi nie podczas alarmów o zagrożeniach, tylko 1 sierpnia w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego albo w rocznicę wielkich uroczystości, w tym żałobnych. Oczywiście miasto może przy tych okazjach sprawdzić stan techniczny urządzeń, ale mieszkańcom nie utrwała się nawyk, że dźwięk syreny to sygnał niebezpieczeństwa. ●